



ALEKSANDRA SARA JANKOWSKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

ORCID: 0000-0003-3415-6399

*Skarbnica pamięci historycznej
darczyńcom zawdzięczana*
– kilka słów o wystawie jubileuszowej
i obchodach 25-lecia
**Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego,
22 czerwca 2023 roku**

Ćwierć wieku... Z jednej strony epoka, z drugiej – raptem chwila. Tym bardziej że zadania, jakie stawia się muzeom (ewidencja zbiorów, budowanie kolekcji), wymagają działań długofalowych, w których kluczową rolę odgrywa konsekwencja i... upływ czasu. Bo wokół czasu właśnie tworzy się muzealną narrację. Czas jest punktem odniesienia. Artefakty zostały wyrwane przeszłości, wbrew ich naturalnemu przemijaniu. Muzea zmieniają rolę i znaczenie przedmiotów. Rzeczy codziennego użytku stając się muzealiami, teoretycznie tracą rację bytu, bo nie po to przecież powstały, by spoczywać w gablocie. Naturalny ich rozkład zostaje zahamowany. Czyżby zatem muzea zaginały czasoprzestrzeń?

Jubileusz każdego muzeum każe jego organizatorom przede wszystkim zadać pytanie, co świętujemy? A więc – jak odmierzamy czas? Opcji jest kilka: zgłoszenie założenia muzeum, pisemna decyzja o jego powołaniu, oddanie do użytku budynku, pierwsza kolekcja, otwarcie wystawy stałej. Działalność Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego uroczystie zainaugurowano w 1999 roku. Pierwsze eksponaty uczelnia pozyskała w 1998 roku, ostatnie w... 2023. Przez ćwierć wieku Muzeum kilkakrotnie zmieniało swoje umocowanie w strukturze uczelni i ulegało przeobrażeniom. Dziś Muzeum działa w ramach Wydziału Historycznego. Placówki muzealne ewoluują. Z każdą kolejną wystawą, pozyskaną spuścizną, podjętymi wyzwaniem muzea tworzą





Z daru Wandy Poznańskiej: filiżanka, Francja, koniec XIX w.



Z daru Rodziny Skowrońskich: sosjerka z zastawy stołowej Poselstwa Polskiego w Rio de Janeiro, Ćmielów, dwudziestolecie międzywojenne XX w.





Z daru Piusa Kacprzaka: tloki pieczętnie polskich placówek dyplomatycznych w USA, lata 20. i 30. XX w.



Z daru Teresy Barbary i Kazimierza Duchowskich: torebka damska, srebro, upominek wręczony ambasadorowej Teresie Barbarze Duchowskiej na zakończenie misji dyplomatycznej Kazimierza Duchowskiego w Kambodży w 2005 r.





się wciąż na nowo. Nie sposób wskazać konkretną datę – tę najważniejszą i kluczową, ale świętować warto, chociażby po to, by podkreślać obecność i trwanie dziedzictwa kulturowego powierzonego pieczy muzeum. I to jemu właśnie – dziedzictwu, poświęcona została wystawa jubileuszowa 25-lecia Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego.

Na ekspozycji zobaczyć można ponad pół tysiąca obiektów, a dokładnie 582, w tym dzieła sztuki, zabytki techniki, militaria, meble, wyposażenie polskich placówek dyplomatycznych oraz archiwalia. Na wstępie subtelna, zachwycająca malaturą, drobiazgowo modelowana miśnieńska porcelana. Dalej uroczne figurki z Pacykowa, fajans delficki z połowy XVIII wieku, szkło weneckie, szkło Murano. Dzieła sztuki znakomitych twórców XIX i XX wieku. Wśród prezentowanych prac uwagę zwraca płótno Włodzimierza Terlikowskiego (1873–1951) *Canal Bernardo*. Żywe, nasycone, ostro kontrastujące ze sobą kolory, nakładane grubymi warstwami, przenoszą odbiorcę do skrzęcej się tysiącem barw Wenecji, odbitej w tafli wody. Dzieło Teodora Axentowicza (1859–1938), ze smutną, pełną powagi i skupienia dziewczyną, ewokuje nastrój melancholii, z której wybudza dopiero lekka i swobodna akwarela Juliana Fałata (1853–1929). Swoistym magnetyzmem odznaczają się pełne psychologicznej głębi portrety. Z płótna Leopolda Gottlieba (1879–1934) spogląda Wanda Poznańska (1898–2003), pierwsza donatorka Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego, wdowa po dr. Karolu Poznańskim (1893–1971), konsulu generalnym II RP w Paryżu (1927–1934) oraz Londynie (1934–1939). Jej delikatne rysy i błękitne oczy zamaryły na chwilę w dostojnym zamyśleniu. Pani Konsulowa lekko się uśmiecha, jakby życzliwie witając zwiedzających. Z kolei Karol Poznański, portretowany również przez Leopolda Gottlieba, obserwuje salę z marsową miną.

Szczególna aura tajemniczości towarzyszy grafikom Jana Piotra Norblina (1745–1830). Czy majaczące w półmroku postaci wynurzają się z cienia, czy też znikają w jego aksamitnej czerni? Właściwy Norblinowi zmysł obserwacji i drobiazgowość techniki każą pochylić się nad dziełami, przekroczyć próg ich ram i dostać się do tego zakłętego świata. Z misternej siatki akwaforty wybudza twórczość Teofila Kwiatkowskiego (1809–1891). Artysta o niezwyklej wrażliwości kolorystycznej przenosi nas na gwarne targowisko. Obserwujemy przekupki i kobiety z koszami. Czyste kolory, błękitne niebo, barwne stroje... to pogodny letni dzień.





Zrazu jednak wkraczamy w zimowy krajobraz. Akwarele Brunona Lechowskiego (1887–1941) i świerki uginające się pod ciężarem śniegu... Artysta malował je w gorącym Rio de Janeiro! Czyżby zatęsknił za polskim klimatem? W latach 20. XX wieku Brunon Lechowski był rozchwytywanym twórcą scenografii teatralnej i filmowej. W 1924 roku założył się z kolegami o 300 tys. zł, że odbędzie podróż dookoła świata. Śmiałek dotarł aż do Brazylii, ale dalszej podróży zaniechał. Osiadł w Rio de Janeiro. W zbiorach Muzeum jest kilka prac tego ekscentrycznego twórcy. W Rio de Janeiro swoją wystawę miała również inna polska artystka – Helena Teodorowicz-Karpowska (1897–1944). Na ekspozycji prezentujemy jedno z jej dzieł. Chociaż tematem pracy jest motyl, całość wydaje się przytłaczająco smutna. Barwy są zgaszone, duszne, motyl znalazł się w gąszczu dziwnej roślinności, z której chyba nigdy się nie wyrwie. Próżno szukać tu kwiatowych pąków i słońca. Helena Teodorowicz-Karpowska poległa podczas powstania warszawskiego. Dziś gwasze artystki to na rynku sztuki prawdziwa rzadkość.

Z wielkich nazwisk na wystawie nie można pominąć Olgi Boznańskiej (1865–1940). Jedna z najwybitniejszych polskich malarek jest autorką niepozornej martwej natury. Bukiet lekko zwiędniętych kwiatów stoi w spowitym mroku pokoju. Paleta brudnych barw działa na zmysły, niemal czuć stęchłą woń wody z wazonu. Coś przeminęło, coś zgasło i nie powróci. Iście dekadenski nastrój. Praca powstała w Paryżu w 1928 roku, a trafiła do Muzeum za sprawą Wandy Poznańskiej. Jak wspominała nasza Donatorka, miał być to... portret Pani Konsulowej, jednak ta nie wytrzymała warunków panujących w atelier artystki. Zadowolili się więc „skromnym” olejem na tekturze.

Na wystawie nie brakuje dzieł twórców emigracyjnych. Zaczniemy od znakomitego Feliksa Topolskiego (1907–1989). Jego prace cechuje niebywała lekkość i swoboda. Kreska Topolskiego jest zdecydowana, szybka i bezbłędna. Artysta zyskał wielką sławę w Wielkiej Brytanii. W międzywojennym Londynie tworzył ilustracje dla „Wiadomości Literackich”. Współpracował z wieloma brytyjskimi czasopismami. Gdy wybuchła wojna, z dnia na dzień stał się korespondentem na linii frontu. Rysował to, czego był świadkiem, tworząc kronikę tej najczarniejszej godziny historii ludzkości. Po wojnie dużo podróżował, nie rozstając się ze szkicownikiem. Sam o sobie mówił: „Jadę po prostu łakomie ołówkiem przez życie. Próbuję poddawać się temu, co widzę i ręka już sama chodzi”. I ten głód poszukiwania, niepokój twórczy, życiową energię





i pasję na muzealnej ekspozycji oddają właśnie rysunki Topolskiego. Drzeworyty Stefana Mrożewskiego (1894–1975) to mocny punkt na wystawie jubileuszowej. Artysta w latach 1938–1969 stworzył setkę grafik na motywach *Boskiej Komedii* Dantego. Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego może pochwalić się kolekcją aż 12 prac tego twórcy. Drzeworyty ukazują głównie wędrówkę poety po Piekło, nic więc dziwnego, że są to sceny niezwykle mroczne. „Porzućcie wszelką nadzieję wy, którzy tu wchodzicie...” – taki napis witał przechodzących przez bramę piekielną. Wizja Dantego jest w ujęciu Mrożewskiego makabryczną i niekończącą się agonią. Brutalnie zdeformowane ciała stanowią metaforę wypaczonej moralności. Grzesznicy zaplątani w językach ognia, kłasnani przez psy, gotowani w smole... niemal słyszeć ich przeraźliwe jęki.

Z głębokiej czerni drzeworytów wkraczamy w ostrą, krwistą czerwień litografii Marka Żuławskiego (1908–1985). Grafika *Guys and Dolls* uważana jest za jedną z najlepszych prac tego cenionego emigracyjnego artysty. Do zbiorów Muzeum trafiła dzięki Teresie Barbarze Duchowskiej, która przed dwoma laty przekazała bogatą kolekcję pamiątek i archiwaliów po swym zmarłym mężu, dyplomacie Kazimierz Duchowskim (1936–2021). Spuścizna Kazimierza Duchowskiego (ambasadorze RP w krajach Ameryki Łacińskiej oraz Kambodży) ma swoją bogatą reprezentację na wystawie jubileuszowej i niewątpliwie wprowadza nieco egzotyki w przestrzeń ekspozycyjną. Tradycyjna szata mieszkańca Filipin wykonana z włókna ananasa, srebrna torebka od jednego z kambodżańskich ministrów, cygara z Hondurasu czy kamienny posążek buddyjskiej bogini Prajnaparamity – obok tych obiektów nie sposób przejść obojętnie.

Idąc dalej, zwiedzający odkrywa świat zaginiony i zapomniany – międzywojenne Rio de Janeiro i mała polska placówka na krańcu świata. Kolekcja, której nie mogło zabraknąć, druga co do wielkości w zbiorach Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego, unikatowa i niepowtarzalna, a związana z Tadeuszem Skowrońskim (1896–1986), polskim dyplomatą, sekretarzem Poselstwa Polskiego w Brukseli oraz Bernie, konsulem generalnym w Amsterdamie (1935–1938), posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym II RP w Brazylii (1938–1945). W sumie na wystawie zobaczyć można 200 obiektów ze spuścizny obejmującej ponad 600 zabytków. Pamiątki osobiste, rzeczy codziennego użytku, porcelana, szkło, srebra, dzieła sztuki, meble,





archiwalia, księgozbiór. Ekspozaty pochodzą zarówno z rodzinnego majątku Skowrońskich w Torzeńcu, jak i z polskich placówek dyplomatycznych, w których służbę pełnił Tadeusz Skowroński. Nie brakuje również prac samego Skowrońskiego. Jego subtelne akwarele urzekają i dowodzą, że mamy do czynienia z osobą wszechstronną i o niezwyklej wrażliwości. Spuścizna Tadeusza Skowrońskiego na wystawie jubileuszowej przypomina nam o świecie, który zniknął bezpowrotnie. Roztrzaskany w tysiące elementów, zdeptany okrutnie przez okupantów w czasie II wojny światowej. Pamiątki z ukochanego Torzeńca, ślady szlacheckich rodów, głęboko patriotycznej rodziny. Historie i tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie przetrwały, by przemówić z muzealnych gablot.

Przemawia również „Panorama czasu dokonanego”, czyli cykl portretów pędzla Mariusza Kałdowskiego. Artysta utrwalił na płótnie wybitnych Rodaków, którzy zapisali się w historii polskiej emigracji. Kolekcja powstała w latach 1997–1998 w Londynie. Wśród sportretowanych są m.in.: Ryszard Kaczorowski (1919–2010) – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w latach 1989–1990, Irena Anders (1920–2010) – artystka rewiowa, pieśniarka, aktorka, żona gen. Władysława Andersa, Stanisław Frenkiel (1918–2001) – artysta malarz, współzałożyciel Związku Młodych Artystów w Wielkiej Brytanii oraz Zrzeszenia Plastyków Polskich, Czesław Zychowicz (1926–2002) – Sybirak, żołnierz II Korpusu Polskiego, uczestnik bitwy pod Monte Cassino, wieloletni prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie, czy Maria Drue (1923–2020) – wybitna pianistka, pisarka i publicystka, przez lata działająca w Polskim Teatrze Emigracyjnym. Każda z tych postaci przemawia spojrzeniem, gestem, mimiką. Tytułowy „czas dokonany” zdaje się być emocją odcisniętą na twarzy. Artysta posługując się paletą żywych barw, tworzy duchowy pejzaż postaci. To żywiołowa gra rozedrganych kolorów, otrzymana swobodnymi pociągnięciami pędzla. Dla Kałdowskiego kolor – zgodnie z definicją Paula Cezanne’a – jest formą. Patrząc na twarze spoglądające z ram obrazów, trwamy w atmosferze wyczekiwania i napięcia. Bohaterowie dzieł Kałdowskiego chcą o sobie opowiedzieć. W tym tłumie emocji każdy znajdzie część siebie. Po ponad 20 latach „Panorama czasu dokonanego” nadal zachwyca. Dla niej czas dokonany nie nadejdzie. To wieczna afirmacja życia i dokonań portretowanych. To Galeria Narodowa Małej Emigracji i wielka lekcja historii, dlatego nie mogło jej zabraknąć na wystawie jubileuszowej.





Istotnym elementem ekspozycji przygotowanej z okazji 25-lecia Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego są pamiątki ofiarowane przez Polonię z najodleglejszych zakątków świata. Wśród tych bezcennych darów szczególne miejsce zajmują militaria. Mundury II Korpusu Polskiego, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie czy Armii Andersa to wzruszające dary od weteranów II wojny światowej, których powojenne losy rozrzuciły po świecie, z dala od ukochanej Ojczyzny. Przywołujemy również mało znaną historię Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce i artefakty z nim związane.

Wystawa Jubileuszowa jest hołdem złożonym donatorom Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego – tym, którzy od ponad ćwierćwiecza niestrudzenie współtworzą bogactwo muzealnej kolekcji. To właśnie oni, pełni pokory, nie szukając chwały ani pomników, w ciszy i bezinteresowności oddają część swojego świata przyszłym pokoleniom. Dary przez nich przekazywane są czymś więcej niż przedmiotami – są świadectwem głębokiej miłości do Ojczyzny, bolesnej tęsknoty za domem, bliskimi i tym, co bezpowrotnie minione. Stanowią wyraz zrozumienia dla roli dziedzictwa polskiej dyplomacji, emigracji i uchodźstwa – są symbolem odpowiedzialności, która wykracza poza tu i teraz, oraz wizji, która sięga daleko w przyszłość. To dzięki Donatorom, z ich dalekowzrocznością i świadomością wartości pamięci, Muzeum staje się miejscem, gdzie przeszłość spleta się z przyszłością, a historia opowiada o bohaterach cichych, lecz niezapomnianych.

Wernisaż wystawy połączony z oprowadzaniem kuratorskim oraz galą jubileuszową odbył się 22 czerwca 2023 roku, jednak cały rok obfitował w wydarzenia, które przypominały o 25-leciu uniwersyteckiego Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego. Do tych zaliczały się m.in. spotkania i wykłady jubileuszowe. Jako pierwszy wykład wygłosił dr Bogdan Wrzochalski – chargé d'affaires RP w Słowacji (2007–2008), wieloletni pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pełniący służbę dyplomatyczną m.in. w Berlinie Zachodnim (1989–1990), Berlinie (1990–1993), Bratysławie (1996–1997) i ponownie w Berlinie (1997–2001). Dr Bogdan Wrzochalski był pierwszym radcą w Departamencie Europy MSZ (2001–2004), radcą-ministrem i kierownikiem Wydziału Politycznego MSZ (2010–2012). W latach 2010–2012 kierował aplikacją dyplomatyczno-konsularną w MSZ, a także prowadził wykłady dla pracowników MSZ z historii dyplomacji polskiej II RP oraz PRL. 3 marca 2023 roku dr Wrzochalski wygłosił w Muzeum prelekcję





pt. „Szef placówki dyplomatycznej w randze chargé d'affaires. Uwarunkowania prawno-międzynarodowe, historyczne i polityczne”. Mowa była o specyfice urzędu chargé d'affaires oraz konwencji wiedeńskiej kodyfikującej prawo dyplomatyczne (1961). Niemal dwugodzinne spotkanie okraszono niezliczoną ilością anegdot i dyktoryjek. Minister opowiadał o najtrudniejszych i najprzyjemniejszych momentach służby dyplomatycznej. Wspominał kulisy wizyt polskich prezydentów – Lecha Wałęsy oraz Lecha Kaczyńskiego w placówce ambasady RP w Bratysławie.

6 marca 2023 roku odbyła się dyskusja panelowa pt. „W obliczu Zagłady. Rząd RP na uchodźstwie wobec Żydów 1939–1945”. Udział w niej wzięli: redaktor Piotr Długolecki z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Warszawie, prof. Jacek Tebinka z Uniwersytetu Gdańskiego oraz pracownicy Wydziału Historycznego UKW: prof. Andrzej Zaćmiński i dr hab. Tomasz Kawski prof. UKW. Wydarzenie otwierała prelekcja Piotra Długoleckiego, wprowadzająca słuchaczy w zagadnienie. Badacz zwracał uwagę na systemowy i masowy charakter działań polskiej służby dyplomatyczno-konsularnej na rzecz ratowania Żydów, podejmowanych we wszystkich fazach wojny. W pomoc zaangażowane było nie tylko Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz Polski Czerwony Krzyż, ale także prezydent, poszczególne ministerstwa, placówki dyplomatyczne i konsularne. Materiały zgromadzone w polskich, brytyjskich i amerykańskich archiwach, jak również w izraelskim Yad Vashem, Polskim Instytucie Studiów Kościelnych oraz Archivum Helveto-Polonicum w szwajcarskim Fryburgu wskazują, że polscy urzędnicy i dyplomaci zorganizowali jedną z największych na świecie akcji pomocy Żydom przeprowadzoną przez służby dyplomatyczne. Dość wspomnieć o legendarnej grupie Ładosia (grupie berneńskiej), jednej z wielu tego rodzaju zawiązanych w celu ratowania Żydów skazanych przez Niemców na unicestwienie. Paneliści dyskutowali o stosunku poszczególnych państw i społeczeństw do Holocaustu oraz o polityce historycznej.

Trzeci wykład jubileuszowy wygłosiła dr Katarzyna Szrodt – działaczka Polonii kanadyjskiej, kuratorka sztuki, autorka kilku monografii poświęconych artystom polskim na emigracji, w tym wielkiego leksykonu zawierającego kilkaset biogramów emigracyjnych twórców. Jednym słowem, prawdziwa skarbnica wiedzy o polskiej diasporze w Kraju Kłownego Liścia. Niezmiernie zajmujący wykład zatytułowany „Powojenna emigracja polskich dyptomatów, inteligencji i artystów do Kanady”





przybliżył wiele ciekawych wątków z relacji polsko-kanadyjskich, dość wspomnieć o odysei skarbów wawelskich. Przypomnijmy, w czasie II wojny światowej cenne zbiory Zamku Wawelskiego ewakuowano do Kanady. W lipcu 1940 roku transatlantyk „Batory” dobił do wybrzeży Halifaxu. Na jego pokładzie znajdowały się 24 metalowe skrzynie, a w nich 132 arrasy, regalia – w tym Szczerbiec – miecz koronacyjny, militaria, zbroje, chorągwie i dywany. Aż do 1961 roku kolekcja przechowywana była w wielkiej tajemnicy. Dokładną jej lokalizację znaly cztery osoby. Skarby wawelskie, pod osłoną nocy, kilkakrotnie przenoszono. Historia zbioru mogłaby posłużyć za scenariusz do niejednego filmu sensacyjnego!

Gościem czwartego wykładu jubileuszowego była postać niezwykła – Zbigniew Antoni Kruszewski, uczestnik powstania warszawskiego, emigrant, profesor Uniwersytetu Teksańskiego w El Paso. Ten niekwestionowany znawca i badacz stosunków międzynarodowych poruszył wiele ciekawych i ważkich kwestii związanych z historią Polski i Stanów Zjednoczonych. Profesor opowiedział o działalności Kongresu Polonii Amerykańskiej, ale także o specyfice polskiej społeczności i jej odbiorze za oceanem. Nie zabrakło również pytań publiczności o powstanie warszawskie. Przejmujące były relacje z walk i działań wojennych, a także opowieści o tułaczce emigranta, poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi i budowaniu życia na obczyźnie, z dala od rodzinnego domu, bliskich, przyjaciół. Była to historia człowieka doświadczonego przez los, a zarazem dokonującego dobrych i mądrych wyborów. Człowieka, który pozostał wierny swym ideałom i wartościom.

Zatem stało się! Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego ma ćwierć wieku. Zatrzymaliśmy się na moment, jak wędrowiec na skraju ścieżki, by spojrzeć wstecz na drogę, którą przebyliśmy. Muzeum to pulsująca opowieść, której rytm wyznacza pamięć i czas. To skarbiec, w którym ukryte są chwile wyrwane przemijaniu, zapisane dla tych, którzy przyjdą po nas. Muzeum to niekończąca się lekcja – przestrzeń dialogu między wczoraj a dziś, to wyczekiwanie jutra. To opowieść, która trwa, bo w jej sercu bije życie i sens istnienia.

